

niedziela, 17.09.2023

NIEDZIELNE spotkanie ze SŁOWEM BOŻYM, (17.09.2023).

Przypowieść o przebaczeniu

Życie we wspólnocie Kościoła jest oparte na nieustannym przebaczeniu sobie nawzajem. Odmawiać komuś przebaczenia to jak wtrącić go do więzienia, albo dusić, trzymając za gardło. „Przebaczenie z serca” sprawia, że nasze serce przestaje być ponurym więzieniem, w którym trzymamy swojego brata pod oskarżeniem. Zapomnienie doznanych krzywd w imię Boga jest królewskim darem, przez który czynimy możliwym święto komunii między nami.

Dzisiejsza perykopa to końcowy fragment „mowy eklezjologicznej” Jezusa, skierowanej wyłącznie do uczniów i zawierającej zasady życia wewnątrz wspólnoty chrześcijańskiej. Taki właśnie charakter czwartej części „pięcioksięgu” Mateusza (13,54 - 19,1) podkreśla użyte słownictwo: trzykrotnie występuje w niej np. termin ekklesia (kościół, zgromadzenie wierzących), niespotykany gdzie indziej w ewangeljach (por. Mt 16,18; 18,17).

Perykopa ta, występująca tylko u Mateusza, bez odpowiedników u pozostałych ewangelistów, jest nagłym wezwaniem do przebaczenia, które stanowi klimat absolutnie konieczny, by życie wspólnotowe było możliwe. Bycie razem we wspólnocie jest możliwe nie dlatego, że bracia nie popełniają błędów i grzechów przeciwko sobie, ale dlatego, że nieustannie udzielają sobie nawzajem przebaczenia! Dzięki temu zło pojawiające się między nami nie może nas podzielić i oddzielić od siebie; wręcz przeciwnie: staje się ono okazją do jeszcze większego pojednania i umocnienia w jedności. Zło najbardziej wychodzi na jaw właśnie we wspólnocie, w której ludzie wchodzą w prawdziwe, głębokie relacje. Gdzież indziej mogłoby się ono ujawnić? Lecz właśnie „dzięki” obecności zła między braćmi możliwe jest doświadczenie sprawiedliwości Boga, która jest zupełnie inna niż sprawiedliwość ludzka. Ta ostatnia opiera się na zasadzie równej odpłaty za zło doznane i popełnione: oko za oko... (por. Mt 5,38), i nie jest zdolna usunąć zaistniałego zła, lecz raczej je powiększa. Nie wyzwała, lecz zabija. Bóg natomiast objawia przez Jezusa inną sprawiedliwość, która przewyższa i pokonuje zło obdarzając złoczyńcę za darmo przebaczeniem i miłosierdziem. Jest to sprawiedliwość Tego, który kocha i który „winien jest” swojemu wrogowi pojednanie (Mt 18,21), małemu i słabemu - gościnę (18,5nn), zabłąkanemu - odnalezienie (18,12nn), winowajcy - zbawienie napomnienie (Mt 18, 15), dłużnikowi - darowanie długu.

W ten sposób - jeśli naprawdę stosujemy w życiu słowo Jezusa - możemy doświadczać tej paradoksalnej prawdy, że zło przez nas popełnione staje się okazją, by jeszcze bardziej doświadczyć darmowego przebaczenia i jeszcze bardziej kochać Tego, który jest Miłosierdziem bez granic, natomiast zło, które uderza w nas ze strony braci we wspólnocie, jest okazją do tego, by jeszcze więcej tej samej przebaczącej miłości okazać wobec nich i w ten sposób upodobnić się do Ojca w niebie. Przebaczenie jest sercem życia chrześcijańskiego, jest świeżym powietrzem, którym oddycha chrześcijańska wspólnota.

Warto zauważyć znamiennej inkluzję tj. literacką klamrę, która otwiera i zamyka analizowaną perykopę. Tworzy ją wyrażenie „przebaczyć swemu bratu w wersetach 21 i 35. W zakończeniu perykopy pojawia się ono wraz ze wskazaniem na Ojca w niebie, który czyni możliwym takie braterstwo oparte o nieustanne przebaczenie, i który jest jego źródłem.

podzielić na trzy części: sąd miłosierdzia nad niewypłacalnym dłużnikiem (23-27; sekcja I), sąd potępienia nad nim (31-34; sekcja III), oraz - w samym centrum - sąd uwolnionego dłużnika nad swoim współbratem (28-30, sekcja II). Centralne miejsce tego ostatniego fragmentu objawia nam coś bardzo istotnego: nasze zbawienie lub potępienie zależy od naszego stosunku do drugich, od tego, na ile pozwolimy, by miłosierna miłość Boga, nam okazana, ogarniała naszych braci, który potrzebują naszej cierpliwości i wielkoduszności.

Egzegeza

²¹ Wtedy Piotr zbliżył się do Niego i zapytał: «Panie, ile razy mam przebaczyć, jeśli mój brat wykroczy przeciwko mnie? Czy aż siedem razy?»

Piotr w dialogu z Jezusem często zabiera głos w imieniu wszystkich uczniów (por. 14,28; 15,15; 16,16; 17,4; 19,27). Jest pierwszym świadkiem tej przebaczącej miłości, której sam najmocniej doświadczył, gdy stał się owcą zagubioną i odnalezioną, by stać się następnie pasterzem, dającym życie za owce (por. 26,75; J 21, 15-19).

Aby jednak dochodzić do pełnego zrozumienia tej miłości, która przekracza granice naturalnego poczucia sprawiedliwości, musi - jako uczeń - pozostawać w nieustannym dialogu z Mistrzem, stawiać Mu pytania i konfrontować swoje myślenie z Jego słowem (por. 16,22; 26,33nn).

Piotr wie już, że Ojciec w niebie przebaczy nam o tyle, o ile sami przebaczymy naszym winowajcom (Mt 6,12nn). Dlatego w swoim pytaniu szuka potwierdzenia, że jeśli ktoś ze wspólnoty zgrzeszy przeciw niemu, tj. ubliży mu, oczerni go, lub w inny sposób skrzywdzi, należy takiemu bratu przebaczyć aż siedem razy, czyli zawsze. „Siedem” oznacza liczbę doskonałą, kompletną i wydaje się być oznaką wielkiej hojności Piotra, jednak - jak zauważa jeden z komentatorów - ktoś, kto pyta, ile razy..., w ogóle nie rozumie, czym jest przebaczenie!

²² Jezus mu odrzekł: «Nie mówię ci, że aż siedem razy, lecz aż siedemdziesiąt siedem razy.»

Paradoksalna odpowiedź Jezusa jest aluzją do słów Lameka, potomka Kaina: Gotów jestem zabić człowieka dorosłego, jeśli on mnie zrani, i dziecko - jeśli mi robi siniec! Jeżeli Kain miał być pomszczony siedmiokrotnie, to Lamek siedemdziesiąt siedem razy! (Rdz 4,23-24). Przy tym greckie wyrażenie użyte przez Jezusa można też tłumaczyć: siedemdziesiąt razy po siedem. Jezus zatem chce wywołać wstrząs w myśleniu Piotra, który prawdopodobnie uważa siebie za kogoś bardzo miłosiernego, każąc mu podnieść liczbę możliwych aktów przebaczenia do kwadratu i pomnożyć przez dziesięć! Przenosi jego myślenie z pytania o „ilość” na „jakość” przebaczenia, a tą jakością jest miłosierdzie nie mające granic. Nieumiarkowanej żądzy zemsty, jaka istnieje w świecie, wśród synów Kaina, Boża sprawiedliwość przeciwstawia przebaczenie i miłosierdzie bez miary.

²³ Dlatego podobne jest królestwo niebieskie do króla, który chciał rozliczyć się ze swymi sługami.

Sam Jezus sugeruje, że pod postacią króla kryje się Ojciec w niebie (w. 35), sługami królewskimi natomiast są chrześcijanie we wspólnocie, zobowiązani do naśladowania Króla w Jego hojności i wielkoduszności. Król żąda od sług zdania rachunku. Każdy z nas jest niewypłacalnym dłużnikiem wobec Boga, od którego otrzymaliśmy oddech, życie i wszystko (Dz 17,25), i zostaliśmy wykupieni przez niego kosztem drogocennej krwi Chrystusa (1P 1,18n).

²⁴ Gdy zaczął się rozliczać, przyprowadzono mu jednego, który mu był winien dziesięć tysięcy talentów.

Talent to jednostka monetarna równa wadze przeszło 34 kg srebra lub kwocie 6 000 denarów, zaś jeden srebrny denar stanowił zapłatę robotnika za dzień pracy (Mt 20,2). Jeden talent zatem to zapłata za ok. 20 lat pracy jednego człowieka. Suma ta pomnożona przez

niewypłacalnym dłużnikiem, który ukradł dla siebie Boży dar, by stać się równym Bogu (por. Rdz 3,5). Nikt bowiem siebie samego nie może wykupić ani nie uiścić Bogu ceny swego wykupu, jego życie jest zbyt kosztowne (Ps 49,8-9). Jesteśmy „skazani” na Boże miłosierdzie.

²⁵ Ponieważ nie miał z czego ich oddać, pan kazał sprzedać go razem z żoną, dziećmi i całym jego mieniem, aby tak dług odzyskać. ²⁶ Wtedy sługa upadł przed nim i prosił go: "Panie, miej cierpliwość nade mną, a wszystko ci oddam".

Sługa nie potrafi przejść od logiki sprawiedliwości ludzkiej do logiki miłosierdzia. Jego obietnica zwrotu długu jest nie tylko niemożliwa, lecz wprost absurdalna: musiałby na to pracować przez dwieście tysięcy lat! Ten dług obciąża też jego najbliższych, którzy razem z nim dźwigają jego konsekwencje - solidarność w grzechu. Mimo to sługa przeczuwa wielkoduszną szczodrość Króla i dlatego ma odwagę odwoływać się do niej błagając o cierpliwość nad sobą.

²⁷ Pan ulitował się nad tym sługą, uwolnił go i dług mu darował.

Król darował mu dług nie dlatego, że uwierzył jego deklaracjom bez pokrycia, lecz dlatego, że Jego serce poruszyło się miłosierdziem wobec ludzkiej nędzy. Użyty tutaj grecki termin *splanchna* - miłosierdzie - wskazuje, podobnie jak hebrajskie *rahamim*, na „wnętrza” Boga, gdzie mieszka Jego miłosierdzie. Bóg nosi nas pod sercem, na podobieństwo matki noszącej w łonie własne dziecko (por. Iz 49,15; Oz 11,1-9). Obdarza nas łaskawością nie dlatego, że jesteśmy dobrzy, ale dlatego, że On jest dobry. Darował nam wszystkie występki, skreślił zapis dłużny... (Kol 2,13n)

²⁸ Lecz gdy sługa ów wyszedł, spotkał jednego ze współsług, który mu był winien sto denarów. Chwycił go i zaczął dusić, mówiąc: "Oddaj, coś winien!"...

Dług współbrata nie był mały: sto denarów to równowartość 4 miesięcy pracy jednego człowieka. Jednakże dług ten był możliwy do zwrotu nawet w porządku czysto ludzkiej sprawiedliwości, zaś w porównaniu z darowanym wierzycielowi długiem królewskim - śmiesznie niski. Przypowieść pokazuje w niezwykle ostrym kontraście zbawczą wielkoduszność Króla i morderczą małoduszność grzesznika, który nie umie „oddać” bratu otrzymanego od Boga przebaczenia. Kontrast ten podkreślony jest przez identyczną prośbę o cierpliwość (por. w. 26.29). Zły sługa zachowuje się wprost przeciwnie do postępowania swego Pana. Depcze otrzymany przed chwilą dar.

³¹ Współsłudzy jego widząc, co się działo, bardzo się zasmucili. Poszli i opowiedzieli swemu panu wszystko, co zaszło.

Współbracia we wspólnocie nie mogą pozostawać obojętni wobec rażącej niesprawiedliwości. Dzielą smutek Króla.

³² Wtedy pan jego wezwał go przed siebie i rzekł mu: "Sługo niegodziwy! Darowałem ci cały ten dług, ponieważ mnie prosiłeś. ³³ Czyż więc i ty nie powinienes być ulitować się nad swoim współsługą, jak ja ulitowałem się nad tobą?"...

Zły sługa ściąga na siebie konsekwencje okrutnej „sprawiedliwości”, jaką zastosował wobec swego brata. Oznacza to karę wieczną, niemożliwą do spłacenia. Kto nie przebaczy, nigdy nie dozna przebaczenia.

Jezus domaga się przebaczenia „z serca”, co zakłada usunięcie z serca urazy, zapomnienie o długu krzywdy, zaciągniętym wobec nas przez drugiego, tak samo jak o naszym długu zapomniał Bóg, który wrzuca nasze nieprawości w głębokości morskie (Mi 7,19).

MEDITATIO

cnota samego Boga a my jesteśmy tylko słabymi ludźmi. Jezus Chrystus nie tylko dał swym uczniom przykład przebaczenia, ale również zostawił im trudny imperatyw przebaczenia braciom. Tylko przebaczenie rozbraja i niweluje mechanizm, który nieustannie rodzi grzech. Tylko przebaczenie przewycięża podziały między braćmi. Spirale nienawiści i zemsty może powstrzymać jedynie przebaczenie bez granic.

Przebaczenie jest cudem, ponieważ jest stworzeniem z niczego. Jest ono, jak powiedzieliśmy cnotą samego Boga. Człowiek o własnych siłach nie jest w stanie przebaczyć. Nie jesteśmy sprawcami przebaczenia, lecz otrzymujemy je w darze. Bierze się ono ex nihilo (z niczego). Jest łaską. Dochodzimy tutaj do jego związku z Bogiem i z krzyżem Chrystusa, gdyż tam, gdzie panował grzech, jeszcze obficie rozlało się przebaczenie, które nas przemieniło. Otwierając się na tę przeobfitość Bożego przebaczenia, mogą hojnie rozdawać przebaczenie innym. W sytuacjach, takich jak ludobójstwo, gwałty, masakry dzieci czy porzucenia, darowanie winy może pochodzić tylko od Boga. Jezus wysłużył nam Ducha Świętego, który jest Bożą mocą przebaczenia. Tylko w Duchu Świętym możemy naśladować przebaczącego Ojca.

CONTEMPLATIO et ACTIO

Krzyż Jezusa Chrystusa objawia sprawiedliwość Boga. Wpatrując się weń nie mogę uciec od wezwania, by każdego dnia zdawać rachunek przed Bogiem: jak przyjmuję i jak daję królewski dar przebaczenia?

ks. Józef Maciąg